

Policja wzywa do donoszenia na anarchistów

3 sierpnia 2011

Co zrobić, gdy odkryjesz, że obok ciebie mieszka anarchista bądź anarchistka? Czy może, jak zgaduje brytyjski dziennik „The Guardian”, zaprosić ich na debatę o różnicach między poglądami Kropotkina i Emile Armand? Wywiesić czarno-czerwoną flagę i odkurzyć płyty starych punkowych kapel by nawiązać nić sąsiedzkiego porozumienia? Otóż nie – według oficjalnej ulotki rozpowszechnianej w zeszłym tygodniu w Londynie przez jednostkę ds. walki z terroryzmem – należy niezwłocznie zgłosić odkrycie anarchisty na policję.

Ten zaskakujący nakaz wystosowała do firm i mieszkańców dzielnicy Westminster policja metropolitalna. W ulotce brak było ostrzeżeń przed innymi grupami politycznymi. Zawierała natomiast zamieszczone obok obrazka z anarchistycznym symbolem wezwanie od „jednostki antyterrorystycznej” do obywateli o podjęcie „anty-anarchistycznych” działań, gdyż „anarchizm jest polityczną filozofią uznającą istnienie państwa za niepożądane, zbędne i szkodliwe i promującą w zamian społeczeństwo bezpieczeństwa lub anarchię. Wszelkie informacje dotyczące anarchistów powinny być zgłaszane lokalnym oddziałom policji”.

Kampania ta oburzyła część lokalnego środowiska anarchistycznego, podnoszącego, że bycie anarchistą nie oznacza automatycznie skłonności do przestępczych zachowań. Aktywiści uznali, że czują się bezzasadnie kryminalizowani wyłącznie z powodu posiadania określonych poglądów politycznych.

Żeby było jeszcze bardziej absurdalnie, kilka linijek pod ostrzeżeniami o zagrożeniach związanych z anarchią policyjni geniusze zamieścili apel o pożądaną czujność obywateli wobec

islamskich terrorystów, okraszony obrazkiem flagi ze złotym kołem i arabskimi napisami oraz podpisem: „używana często przez Al-Kaidę w Iraku, jeśli zauważysz w okolicy któryś z tych symboli, zgłoś to na swoim posterunku policji” .

„To nieuczciwie i bezzasadnie sugeruje, że każda osoba mająca coś wspólnego z anarchizmem powinna być znana policji i zaangażowana jest w niebezpieczną działalność” – powiedział dziennikarzowi Guardiana Jason Sands – anarchista z południowego Londynu. „W politycznej filozofii jako takiej nie ma nic kryminalnego. Policję w jej pracy obowiązuje konwencja praw człowieka, która zakazuje dyskryminowania ludzi ze względu na poglądy polityczne i nawet sama prośba policji o informacje można traktować jako naruszenie tej konwencji. Wydaje się też nieco bezużyteczna jako metoda gromadzenia danych wywiadowczych, jako że nie koncentruje się na żadnych konkretach – to po prostu apel o cokolwiek. Wyobraźmy sobie dzwonicie na komisariat z informacją: „W moim budynku jest anarchista. Co mam zrobić?” – to przecież nie ma sensu”.

Ulotka została wydana przez Belgravia Police Station w ramach tzw. projektu Griffin, którego celem jest „doradztwo i informowanie menedżerów, pracowników ochrony i personelu dużych organizacji sektora prywatnego i publicznego w stolicy w sprawach związanych z bezpieczeństwem, walką z terroryzmem i kwestiami zapobiegania przestępczości”.

Sean Smith – rzecznik Solfed – brytyjskiej sekcji anarcho-sydykalistycznej międzynarodówki International Workers' Association nazwał policyjny apel do potencjalnych whistleblowerów „całkowicie absurdalnym, ale mało zaskakującym, gdyż państwo stara się kryminalizować poglądy, które uznaje za zagrażające jego dalszemu istnieniu.”

„Jesteśmy rewolucyjnym związkiem pracowniczym. Członkowie naszej organizacji wierzą we wprowadzanie radykalnych zmian społecznych przez organizowanie się w miejscach pracy, a nie akty terroryzmu. Pełne i wyczerpujące informacje na temat

naszej strategii i idei są dostępne bezpłatnie online”.

Przed londyńskimi służbami antyterrorystycznymi broniącymi miasta przed anarchizmem w najbliższej przyszłości zapewne huk roboty – w październiku w Londynie ma się odbyć kolejny duży, lecz zapewne mniej ekscytujący medialnie i propagandowo od niedawnych antyoszczędnościowych protestów event: anarchistyczne targi książki w ramach których planowane są „całodniowe występy mówców, poetów, komików i pieśniarzy, całodniowe pokazy filmowe oraz dwie przestrzenie przeznaczone dla dzieci”.

Źródło oryginalne: [The Guardian](#)

Źródło polskie: [Centrum Niezależnych Mediów Polska](#)